



# GAJUSZ LATEM

BEZPŁATNY KWARTALNIK  
FUNDACJI GAJUSZ

03/16



## Zamiast wstępu

# Podobno...

Podobno wszyscy umrzemy. Niektórzy na zawsze, inni będą żyli wiecznie, niektórzy staną się drzewami, zwierzętami... Za karę lub w nagrodę. Nie wiemy kiedy, w jaki sposób. Czy mamy na to jakikolwiek wpływ?

I tu pojawia się dobra wiadomość. Według amerykańskich badań osoby, które spisały testament, żyją statystycznie dłużej aż o 10 lat. Natomiast zapisując chociaż część swojego majątku organizacji dobroczynnej, otrzymują od losu kolejnych 5 lat. To może oznaczać, że dożycie ślubu wnuczki, często pierwszej komunii prawnuków...

To poważne badania i jeśli chociaż sto osób zapisze coś cennego najbardziej potrzebującym dzieciom, to statystyka musi zadziać. Sto lat życzę Nam!

Ja oczywiście testament sporządziłam, najczęściej zapisałam moim ukochanym dzieciom, potem Fundacji Gajusz i 5000 zł bardzo chorej, bliskiej mi osobie na leki.



*Tisa Zawoche Kuśtkowska*  
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz



## W numerze

- 2 | **Słowa, które pomagają**  
czyli co o nas piszą
- 3 | **Jak tu ciemno**  
wiersz Danuty Wawiłow
- 4 | **Tuli Luli**  
o naszym nowym projekcie
- 6 | **Lato, lato wszędzie**  
nasza wolontariuszka gorąco zaprasza
- 8 | **Piotruś Pan**  
Historia pewnego 14-miesięcznego Pana
- 10 | **Złote myśli Natalii**  
chorowanie ma o dziwo plusy
- 12 | **Życie może być inne**  
to tylko kwestia znalezienia przełącznika
- 16 | **Uwaga wypadek**  
rozmowa z Andrzejem Sokalszczukiem
- 20 | **Księżniczka Jagienka w Paryżu**  
wyprawa po zdrowie, ale nie tylko
- 25 | **Gajusz Poleca**  
polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 26 | **Kącik Dobrego Człowieka**  
dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagają
- 29 | **Druczek przelewu**  
czyli jedna z opcji pomocy
- 30 | **Jak nam pomóc**  
metod jest w bród

## Kwartal myśli

Wróci słońce —  
myślał Muminek,  
podniecony.  
— Koniec  
z ciemnościami,  
koniec z samotnością.  
Będzie można usiąść  
sobie na werandzie  
i pogrzać plecy...

{ TOVE JANSSON }



siedziba i adres do koresp.: 93-271 Łódź ul. Jarosława Dąbrowskiego 87  
+48 42 631 00 41 | [biuro@gajusz.org.pl](mailto:biuro@gajusz.org.pl) | [www.gajusz.org.pl](http://www.gajusz.org.pl)  
godz. pracy: pn-pt, 9:00 – 17:00 | NIP: 725 16 57 818 | KRS: 0000 109 866  
nr. konta: Bank Pekao 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028  
skład: Michał Poniedziałki | foto: Fundacja Gajusz oraz freeimages.com  
druk: Drukarnia Arsa ([arsa.net.pl](http://arsa.net.pl))

# Słowa, które pomagają

Dziękujemy dziennikarzom, którzy przez cały okres istnienia Fundacji i Hospicjum wspierają nas i pomagają nam trafić z informacją do Państwa. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma swoją moc.

## Każda pomoc ma znaczenie. Czyli akcja reakcja.

[www.ochme.pl/13-04-2016](http://www.ochme.pl/13-04-2016)

Większość podopiecznych nie zdąży nawet poznać swoich marzeń. To pierwsza w centralnej Polsce taka placówka, Pałac dla chorych dzieci, gdzie od kilkunastu lat pomaga się nieuleczalnie chorym dzieciom, wymagającym opieki paliatywnej. Pomaga się również ich rodzinom. Czy w hospicjum może być jak w domu? Okazuje się, że może. Tak jest w Fundacji Gajusz. Już sam budynek pokryty bajkowym murałem zachęca do wejścia. Panuje tam serdeczna, przyjazna i domowa atmosfera. Jak to się zaczęło i kto za tym stoi? (...)

Mój dzisiejszy wpis to apel, gdyż okazuje się, że do końca tego miesiąca, do końca kwietnia 2016 roku – Łódzki Pałac, czyli Stacjonarne Hospicjum dla Dzieci – powinno zakupić agregat prądotwórczy, bez którego nie ma życia (...). Jestem Łódzianką, znam to miejsce, placówka znajduje się w okolicy, w której się wychowałam, w której dorastałam. (...) Pod koniec zeszłego roku Fundacja Gajusz przyjęła jednorazowo młodego chłopaka, który chorował na bardzo agresywnego raka kości, a który znalazł się w krytycznym momencie. Żadna inna łódzka placówka, w tym również szpitale, nie mogli bądź nie chcieli Mu pomóc. A to tylko dlatego, że był pacjentem onkologicznym leczonym w GB, w Londynie. Dr Łukasz Przysło, będący wtedy na dyżurze, uratował mojemu Bratu życie. Udało Mu się wydłużyć to Jego życie o kilka tygodni. Dlatego kawałek mego serca jest w tamtym miejscu.

## Ciężko chora dziewczynka składa wzruszające życzenia.

[www.lodz.wyborcza.pl/19-02-2016](http://www.lodz.wyborcza.pl/19-02-2016)

Jagienka z Łodzi jest wyjątkowa. Poważni, do-rośli ludzie tracą dla niej głowę. Podbiła nawet serce pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy.

Łódzka Fundacja Gajusz w sobotę obchodzi 18. urodziny. Z tej okazji mała Jagienka nagrała wzruszające życzenia (...).

Mała Jagienka jest podopieczną fundacji. Dziewczynka zмага się z wrodzoną łamliwością kości i szeregiem innych problemów zdrowotnych. Jest wyjątkowa.

Cezary Piotrowski, filmowiec: – Przyjaciółka przysłała mi zdjęcie Jagienki. Patrzę w jej oczy i trzask. Jakby piorun we mnie strzelił. No po prostu się zakochałem. Dzwonię do znajomej – tej, która przysłała mi zdjęcie, i mówię, żeby zorganizowała spotkanie. Udało się po paru dniach. Bałem się, bo z miłością bywa tak, że nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. A tu coś niesamowitego. Wchodzę do niej i czuję, jakbyśmy znali się zawsze. Żadnego przełamywania lodów. Od razu jesteście przyjaciółmi. Możemy gadać o wszystkim.

## Fundacja Gajusz świętuje 18-stkę

[www.parada.fm](http://www.parada.fm) / 29-03-2016

31 marca, Fundacja Gajusz będzie świętować swoje 18 urodziny. Pracownicy fundacji przyznają, że sporo udało się przez ten czas zrobić. Do największych sukcesów zaliczają powstanie trzech hospicjów, mówi Anna Rajska-Rutkowska, rzecznik fundacji. Dodatkowo na oddziałach onkologicznych szpitala przy ul. Spornej w Łodzi pracuje zespół doświadczonych psychologów oraz pracownik socjalny.

Chore dzieci i rodziców odwiedzają wolontariusze. Ponadto fundacja organizuje warsztaty teatralne, plastyczne, muzyczne oraz mnóstwo ciekawych spotkań, troszczy się także o zdrowe rodzeństwo małych pacjentów. Bo często te dzieci niosą na swoich barkach największy ciężar w całej rodzinie

Podczas uroczystej gali w Teatrze Arlekin, wręczone zostaną nagrody dla tych którzy przez cały ten czas wspierali fundację.

# JAK TU CIEMNO

Danuta Wawiłow

*Jak tu ciemno!  
Jak tu ciemno!  
Mama, mama,  
Posiedź ze mną!*

*Za firanką ktoś się chowa,  
czarne skrzydła ma jak sowa.  
Popatrz, popatrz, tam wysoko  
świeci w mroku jego oko!  
Czy on tutaj nie przyleci?  
Czy on nie je małych dzieci?  
Mama powiedz mu: "A kysz!"  
Mama, śpisz?*

*Jak tu ciemno!  
Jak tu ciemno!  
Tata, tata,  
Posiedź ze mną!*

*Tam za oknem wiatr się gniewa,  
krzyczy, gwizdże, szarpie drzewa.  
A jak ścicha, zaraz słysząc,  
jak coś w rurze głośno wzdycha.  
Czy to coś, co mieszka w rurze,  
to jest małe? Albo duże?  
Tata może to jest mysz?  
Tata, śpisz?*

*Jak tu ciemno!  
Jak tu ciemno!  
Kto posiedzi  
teraz ze mną?*

*Wiem! Pod kołdrę głowę schowam!  
Będę dziuplę miał jak sowa,  
będę norkę miał jak chomik,  
będę miał swój własny domek!  
Będę domek miał malutki  
i cieputki, i mięciutki...*

*Jak tu ciemno!  
Jak tu fajnie!  
Śpię...*



# Luli & Luli

INTERWENCYJNY OŚRODEK  
PREADOPCYJNY



**W**marcu wystartowaliśmy w konkursie ogłoszonym przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej, ponieważ chcemy utworzyć Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny, w którym będzie mieszkało dwadzieścioro dzieci w wieku od trzech dni do roku, oczekując na rodzinę, dom, miłość. Wyniki już w czerwcu. Ale wiemy, że tylko my się zgłosiliśmy...

Dlatego jesteśmy dobrej myśli i już remontujemy pierwsze piętro budynku przy ulicy Dąbrowskiego 87. Czasu jest mało, trzeba działać. Nowo powstający Ośrodek nazwaliśmy Tuli Luli. Słowa interwencja, ośrodek, preadopcja kojarzą się raczej z procedurami, urzędami, sądami niż z dzieciństwem, bezpieczeństwem czy miłością! Dlatego wymagana do rejestracji i na pieczętce nazwa będzie używana tylko tam, gdzie jest konieczna. Dla dzieci i ich przyjaciół wystarczy Tuli Luli. Planujemy urządzić dla nich 6 domowych pokoików, pełnych barw, miękkich tkanin, zabawek, przytulności. W każdym z nich będzie bujany fotel dla niani lub pielęgniarki. Powstanie sala integracji sensorycznej, gabinet do rehabilitacji. Także domowe, nie szpitalne. Pokój gościnny dla rodzin adopcyjnych i biologicznych już istnieje, cieszy oko kuchennym kredensem, okrągłym drewnianym stołem, wygodną kanapą. Książeczki, zabawki, zastawy i kilka grafik dokończą dzieła. W izolatce zamiast zimnych płytek użyjemy lusterek – jak w Pasażu Róży!

Mieszkańcy Tuli Luli wkroczyli w życie z największą z możliwych traumą – porzucenia, któremu często towarzyszy niepełnosprawność lub choroba. Żeby mogli zdrowo dorosnąć, trzeba szybko znaleźć dla nich rodzinę i wspierać ją przez kilkanaście lat. Bo adopcja to wyzwanie.

Bez tej świadomości może się nie udać, a wtedy dziecko, porzucone po raz drugi, może nigdy nie zaufać światu. Polska jest niestety w niechlubnej czołówce państw, w których rodzice zastępczy i adopcyjni oddają dzieci. Chcemy stworzyć piękne miejsce na czas pobytu maluchów, ale przede wszystkim system wsparcia dla ich mam i ojców. Żeby Nasze Dzieci stały się szczęśliwymi dorosłymi ludźmi. W tej chwili trwa remont, od ilości środków finansowych zależy ostateczny wygląd Tuli Luli. Marzymy, że będzie to najpiękniejsze takie miejsce w Polsce. W aranżacji pomoże nam blogerka Dagmara Fajks od lat projektująca pokoje dziecięce. To dzięki niej Pałac, czyli stacjonarne Hospicjum dla Dzieci, wygląda bajkowo. Prosimy o pomoc, bo samotność nie jest dla dzieci!

**Tisa Żawrocka-Kwiatkowska  
i Jolanta Kałużna**



# LATO LATO **w s z ę d z i e**

CZY PODOPIECZNI FUNDACJI GAJUSZ, KTÓRZY PRZEBYWAJĄ W SZPITALU PEDIATRYCZNYM NA SPORNEJ, MAJĄ MOŻLIWOŚĆ POCZUĆ WAKACYJNY KLIMAT, POMIMO PRZEBYWANIA W TYM MIEJSCU? NASZA ODPOWIEŹ BRZMI: OCZYWIŚCIE, ŻE TAK!

**Karolina Szalek, wolontariuszka**



---

## **A co powiecie na organizowanie zajęć plastycznych na świeżym powietrzu? Może mały dreszczyk rywalizacji? Albo znów obejrzymy Króla Lwa lub Zakochanego Kundla, tym razem nie martwiąc się pupą, która źle znosi półtoragodzinny kontakt z niewygodnym krzesłem.**

---

**K**ażdy z nas powoli zaczyna wyczekiwać powiewu ciepłego, orzeźwiającego wiatru, promiennego słońca, zwiastującego piękne dni lata. Zaczynamy planować każdą minutę naszych wakacji. Coraz częściej myślimy o aktywnym spędzeniu nadchodzących dni, szczególnie na łonie natury. Ale czy każdy może pozwolić sobie na snucie takich planów? Czy podopieczni Fundacji Gajusz, którzy przebywają w szpitalu pediatrycznym na Spornej, mają możliwość poczuć wakacyjny klimat, pomimo przebywania w tym miejscu? Nasza odpowiedź brzmi: oczywiście, że tak!

Oddział również latem jest odwiedzany przez wolontariuszy, którzy starają się przez cały rok dotrzymywać kroku pacjentom w ich walce z chorobą. W słoneczne dni lata można opuszczać mury szpitala i przebywać w pięknym parku tuż obok. Spacerować, słońce, zieleń, świeże powietrze – wszystko to jak najbardziej wskazane. Do dzieci już woła plac zabaw z ogromną piaskownicą (dziękujemy naszym przyjacielom-sponsorom, że powstał), która tylko czeka na przeobrażenie jej w średniowieczny zamek

czy kuchnię pachnącą babką piaskową. My, wolontariusze, oczywiście wyczekujemy tylko ciepłych dni i ruszamy w teren! Rodzice natomiast mogą odpoczywać na ławeczkach lub na koczach w parku, korzystając z chwili wolnego, która pozwoli na poświęcenie momentu niedoczytanej książki lub rozmowie z bliskimi. Mogą też razem z dziećmi oddać się fantazji i pomóc nam sprawić, by drobne czynności i zabawy stały się źródłem radości. Ach, ależ zrobiło się przyjemnie... Właśnie tak będzie na Spornej latem. Podopieczni oraz ich opiekunowie nie będą musieli przebywać przez cały czas na oddziale, w którym wysoka temperatura daje się we znaki, ale będą mogli odetchnąć świeżym powietrzem tuż obok, w parku, na placu zabaw, otoczeni słonecznym klimatem i piękną zielenią.

A co powiecie na organizowanie zajęć plastycznych na świeżym powietrzu? Może mały dreszczyk rywalizacji? Albo znów obejrzymy Króla Lwa lub Zakochanego Kundla, tym razem nie martwiąc się pupą, która źle znosi półtoragodzinny kontakt z niewygodnym krzesłem. Ależ to wszystko ciekawie brzmi! I tak też wła-

śnie będzie, ponieważ dla chcącego nic trudnego. Wolontariusze mają dla dzieciaków wiele atrakcji. Potrzebne są tylko chęci do pracy oraz sporo pozytywnej energii. Prace plastyczne wykonywane na świeżym powietrzu będą pełne kreatywności i pomysłu. Przeróżne gry i piłka nożna już czekają. Fajnym pomysłem może być także zorganizowanie seansów filmowych na łonie natury. Jeżeli u któregoś z Was, nasi drodzy czytelnicy, narodzi się pomysł, jak to mogłoby wyglądać, proszę piszcie do nas koniecznie. Każdy pomysł będzie brany pod uwagę i wspólnie analizowany. W grupie zawsze różnie współpracować, tym bardziej, jeżeli naszym celem jest sprawianie, aby w każdego – zarówno małego, jak i większego pacjenta, pojawił się choć na chwilę beztroski uśmiech. Zróbmy to dla naszych wspañałych podopiecznych i ich bliskich. W oczekiwaniu na lato, niech w naszych głowach rodzą się pomysły, które będziemy mogli wykorzystać, spędzając czas właśnie z nimi. Czas, w którym zabraknie miejsca na smutek i ból.



# *Piotruś Pan*

„ODWAGA JEST NA WYCIĄNIĘCIE RĘKI: NIE TRZEBA JEJ KUPOWAĆ ZA PIENIĄDZE.  
NIE TRZEBA SIĘ JEJ UCZYĆ W SZKOLE! ODWAGA TO JEST COŚ, NO NIE? JEŚLI MASZ  
ODWAGĘ, TO WSZYSTKO MUSI SIĘ UDAĆ!”

**Geraldine McCaughrean** „*Piotruś Pan w czerwieni*”



**P**rawie wszystkie dzieci – poza małymi mieszkańcami Pałacu i Hospicjum Domowego – dorastają. Dowiadują się o tym mając mniej więcej dwa lata. Tak jak np. Wendy. Dwa lata to początek końca. Piotruś nie musi sobie zwracać głowy dorastaniem, zawsze będzie miał wszystkie mleczne zęby. I będzie kapitanem. Do nas leciał aż do rana, przez nocne niebo, obok księżycy i gwiazd, przez krainę utkaną z dziecięcych marzeń i wspomnień. Miał zapach kogoś, kto dosiada wiatru. Zapach setek letnich pór przespanych na drzewach, zapach przygód z Indianami i piratami.

Druga gwiazda na prawo i dalej prosto, aż do rana. Tak Piotruś odnalazł Pałac w Łodzi, przy ulicy Dąbrowskiego 87.

Największy kłopot ma ze snami, nie może ich sobie wybierać. Pojawiają się jak pogoda, z północy lub południa, z przeszłości lub przyszłości, z miejsc mrocznych lub jasnych. Sny dryfują, każdy w siedmiu ósmym zanurzony pod wodą. Wtedy koniecznie trzeba być blisko. Na zły sen poradzi tylko dorosły.

Każdą historię naszych dzieci można opowiedzieć na wiele sposobów. Ja myślę, że Piotruś wolałby powyższą opowieść. Piotruś Pan. A nie 14-miesięczny chłopiec chory na zespół jakiś tam. Nie istnieją możliwości przyczynowego leczenia choroby. Zaleca się podawanie dzieciom preparatów uzupełniających niedobór czegoś tam, ale suplementacja tego pierwiastka nie spowoduje cofnięcia objawów. Niektóre bajki nie mają zakończenia „żył długo i szczęśliwie”, ale są piękne i bez nich świat byłby o wiele uboższy. Piotrusiu, dobrze, że nie pomyliłeś drogi, nieważne jak długo z nami zostaniesz, każdy dzień z Tobą jest piękny.

**Tisa Żawrocka-Kwiatkowska**





# ZŁOTE MYŚLI NATALII

Od samego początku bieżącego roku choruję na ostrą białaczkę szpikową. Nie poddałam się jednak chorobie. Szybko podniosłam głowę do góry i walczę.

Natalia Kustosz, oddział VI.



śmiech  
ludzie  
prostota  
i jeszcze  
raz  
ludzie

Wielu ludzi załamuje ręce, kiedy słyszą tak straszną diagnozę. A przecież z białaczki wychodzi zdecydowana większość chorych. To nie wyrok śmierci. Osobiście znam już kilka osób, które z tego wyszły i dobrze się mają. Dobre nastawienie to połowa sukcesu.

Jako metodę walki przyjęłam śmiechoterapię. Zaczęliśmy od polskich komedii i szalonych skeczy Monthy Pythona. Poza tym starałam się uśmiechać do innych, być życzliwą dla wszystkich. Te drobne rzeczy zmieniają rzeczywistość dookoła mnie. To po prostu działa. Polecam z całego serca.

Mam wspaniałą rodzinę i przyjaciół, którzy mnie wspierają. Ale jak każdy czasami mam dołka. Chodzi o dołka psychicznego, bo taki, kiedy wyniki spadają po chemii do zera, to standard. Mój organizm dobrze reaguje na leczenie, z czego się cieszę, ale to przecież jest wojna i jedne bitwy wygrywam, inne przegrywam. Nie poddaję się jednak i myślę optymistycznie.

Kiedy jesteśmy zdrowi, nie doceniamy wielu rzeczy. Po takich przejściach zauważamy je i często za nimi tęsknimy. Kto na przykład lubi chodzić do szkoły? Większość zdrowych osób odpowie, że wręcz nienawidzi tam chodzić. A osoba po chorobie stwierdzi, że wspaniale jest uczyć się w szkole i prowadzić normalne życie, spotykać się z rówie-

śnikami. To kolejny plus wśród licznych minusów związanych z chorowaniem na białaczkę i ogólnie nowotwory. Przystajemy się przejmować drobiazgami. Stajemy się silniejsi.

Osobę chorą na raka poznamy na pierwszy rzut oka: nie ma włosów. To niestety nasz częsty kompleks. Szczególnie dziewczyn. Wiem, co mówię. Też się trochę na początku bałam. A teraz nie mam włosów i stwierdziłam, że to całkiem wygodne. Poza tym po chorobie odrastają silniejsze, piękniejsze, a do tego grubsze.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć, że kończę intensywne leczenie i już niedługo zamierzam wrócić do zdrowia. Pozdrawiam wszystkich pracowników i wolontariuszy Fundacji Gajusz. To, co robicie, jest wspaniałą i potrzebną pomocą dla nas chorych. Pozdrawiam również wszystkich pomagających nam lekarzy, pielęgniarki, personel pomocniczy ze Szpitala im. Marii Konopnickiej w Łodzi oraz wszystkich pacjentów.

*Życie  
może  
być  
inne*

Anna Witczak-Szumaska





---

**Otwieram oczy. Wita mnie światło. To znaczy tylko jedno – kolejną noc przetrwałam. Jeszcze przynajmniej jeden dzień przede mną. Nie wiem, czy się cieszę. Chyba tak. Każdy następny dzień przybliża mnie do celu – końca terapii. Zdrowia. Ale zanim to nastąpi, muszę przeżyć następny dzień, a to nie jest takie łatwe. Zmusić się do wstania, do tego, żeby zrobić cokolwiek. Znaleźć motywację i sens.**

---

**B**iorę głęboki wdech i wstaję. Wiem, że muszę. Życie jest mi teraz obojętne. Muszę zmuszać się do każdego kroku. Robię sobie śniadanie i idę do dużego pokoju, żeby je zjeść. Nie mam apetytu. Wręcz mdli mnie. Wiem, że powinnam zjeść, mój organizm podobno tego potrzebuje. Ale ja mu nie wierzę – moje ciało mnie zdradziło. Skąd mogę wiedzieć, czy teraz również tego nie robi? Ale inni ludzie mi mówią, że muszę jeść, bo inaczej terapia będzie nie skuteczna. Więc wmuşam w siebie trochę jedzenia. I siedzę dalej przy stole. Nie mam siły wstać. Nie mam energii.

Wstaję w ułamku sekundy i po kolejnej chwili siedzę na wannie pochylając się nad umywalką. Znowu musiałam pokonać słabość. Mój organizm odwraca się ode mnie – z jednej strony potrzebuje jedzenia, z drugiej odrzuca je. Wszystko, co zjadłam (albo i więcej), właśnie zwróciłam. Od kilku miesięcy to norma. Wyglądam jak kościotrup. Nieznajomi ludzie myślą pewnie, że choruję na anoreksję, ale to nieprawda. Ta chudość mnie też przeszkadza. Pomijam już aspekt wyglądu – przestałam się nim przejmować

rok temu, wtedy, kiedy mój organizm przestał przejmować się mną. Nie chodzi o piękno, a raczej brzydotę, ale o to, że nie mam na nic siły, energii. Jestem słaba, czemu trudno się dziwić.

Idę do łazienki umyć się. Rozbieram się i staję naga przed lustrem. Obojczyki, łopatki i kości miednicy mam na wierzchu, kręgosłup widać, żebra można mi policzyć jedynie na mnie patrząc, również te na wysokości klatki piersiowej. Odwracam wzrok – nie mogę na siebie patrzeć, brzydzę się sobą.

Nalewam wodę do wanny. Gorącą, bo z powodu chudości i chemioterapii wciąż mi zimno. Z wody leci para. Wchodzę. Parzę się, lecz tylko jeszcze mocniej odkręcam gorącą wodę. Zamarzam, mimo tego, że całe moje ciało jest czerwone od wysokiej temperatury. Siedzę w wannie. Nie chce mi się wyjść. Po co? I tak nie mam nic specjalnego do roboty. Chociaż powinienam się spakować – jutro rano muszę się stawić w szpitalu na kolejną chemię.

Woda jest już chłodna – spędziłam w kąpieli prawie godzinę. Czas już wyjść. Wychodzę

i mocno trę ciało ręcznikiem, do momentu, w którym zobaczę kroplę krwi. Nienawidzę go. Chciałabym zetrzeć całą skórę, wylać całą tę zdradliwą krew. Ale na przekór temu muszę dbać o żyły. Dwa razy dziennie muszę smarować je maścią z kasztanowca. Strasznie przeszkadza mi jej zapach – aż mnie mdli na myśl o nim. Moi bliscy go nie czują, ale ja tak, najprawdopodobniej z powodu chemii – taki skutek uboczny. Smaruję dłonie, bo żyły mi już pękają, tyle razy pielęgniarki się w nie ostatnio wkuływały. Znowu zbiera mi się na wymioty.

Ubieram się. Mimo że jest lato, zakładam bluzkę z długim rękawem i długie spodnie. Wycho-dzę z łazienki i dokładam jeszcze gruby sweter i polar. Wciąż mi zimno, więc przykrywam się kocem. Budzę się po kilku godzinach snu. Nibywiem, że potrzebuję go więcej, ale źle się czuję z tym, że mam na wszystko mniej siły, że robię dużo mniej, niż robiłam kiedyś.

Wstaję i się pakuję. Mnóstwo gier (żeby mi się nie nudziło), książki (na pewno zdążę przeczytać), kilka zeszytów (każdy na inny ro-

dziej twórczości własnej: krótkie opowiadania, długa powieść, wiersze, rysunki i dziennik, ale i tak pewnie z nich nie skorzystam). Kosmetyki, ubrania, leki (cała masa). I zostaję zmuszona do kolejnego posiłku. Później bawię się z siostrą, ale myślami jestem daleko. Kolejne danie i znowu wymioty. Dostaję lek przeciwwymiotny, podobno świetny, ale trzeba go rozpuszczać pod językiem, a jest tak ohydny, że od samego smaku człowiekowi się cofa. Jak zaczynałam chemioterapię, słyszałam, że na mdłości pomaga coca-cola – dzięki gazom i odbijaniu się. Po pierwszej chemii spróbowałam. Cierpiałam całą noc, rzygałam jak kot. Miałam wrażenie, że zaraz umrę.

Czas spać. Kolejny dzień istniałam. Ale czy przeżyłam go? Każdy mój dzień jest teraz taki sam. Każdego dnia kilkadziesiąt razy zadaję sobie pytanie: czy kiedyś jeszcze będę żyła jak dawniej? Czy kiedyś znowu będę normalna? I każdego dnia coraz bardziej w to wątpię.

Znowu otwieram oczy. Nie wyspałam się. Ale muszę wstać – czekają mnie badania i podaż leków. Muszę wykonać te same czynności, co każdego dnia (oprócz jedzenia), tyle że dużo szybciej. Co chwila słyszę: szybciej, spóźnimy się. A ja naprawdę daję z siebie tyle siły, ile tylko jestem w stanie. Wiem, że działam wolno, ale szybciej nie umiem!

Nareszcie w szpitalu. Chwila na izbie (choć jak zwykle jest spora kolejka, dzieci chore onkologicznie mają pierwszeństwo, żeby nie złapały jakiejś choroby) i już na oddziale. Wchodzimy z mamą i od razu ze wszystkimi się witamy – tu wszyscy się znają, za pierwszym razem bywa się tu długo, zazwyczaj kilka miesięcy. Dlatego dziwię się, gdy wchodząc do Sali widzę nieznaną dziewczynę mniej więcej w moim wieku.

- Cześć – mówię bez zbędnego entuzjazmu.
- Cześć – odpowiada wręcz radośnie.

- Jestem Kasia.  
- A ja Zuza. Długo się leczysz?  
- Rok. A ty?  
- Kilka miesięcy. W ostatnim miesiącu byłam w domu ze trzy, cztery razy. – mówi nie przestając się uśmiechać.

- To ciekawe czemu się nie spotkałyśmy? Ja przyjeżdżam tu mniej więcej co trzy tygodnie i jestem około dwóch.

- Przenieśli mnie z innego szpitala, pod Łodzią.  
- Co ci jest?  
- Rzadko spotykana, zaawansowana białaczka. A tobie?

- Guz mózgu. Nieoperacyjny. Uciska nerw wzrokowy i powoduje kłopoty z pamięcią.

Zuza jest zupełnym przeciwieństwem mnie! Kiedy dowiedziała się o nowotworze – dopiero wtedy zaczęła żyć pełnią życia. Jak tylko wychodzi ze szpitala, podobno prawie całe noce nie śpi (odsypia później na oddziale). Pisze wtedy, rysuje, gra na gitarze, chodzi na koncerty, na przedstawienia do teatru, filmy do kina, imprezy, chodzi do szkoły! Jest taką optymistką! I zaczęła używać życia dopiero niedawno. Wcześniej była pesymistycznie nastawiona do świata. Opowiadała mi, że wstaje rano i z uśmiechem patrzy w lustro myśląc – kolejną noc przetrwałam. Jest zupełnie inna niż ja.

Na oddział zamawia pizzę i dzieli się nią ze mną. Kiedy ostatnio jadłam coś takiego? Od jakiegoś czasu nie mam na nie ochoty. Po jedzeniu obie z prędkością światła ładujemy w łazienkę. Ja pochylam się nad umywalką, ona nad sedesem. Ja mam w głowie jedno zdanie: po co to jadłam? Ona między kolejnymi falami wymiotów mówi, że cieszy się, że poczuła w ustach ten cudowny smak, bo teraz przyjemniej jej się zwraca. Na kolację jej mama przynosi nam na poprawę humoru lody – składniki odżywcze i tak w większości mamy uzupełniane lekami. Boże, jakie te

lody są pyszne! Później gramy w karty: ja z moją mamą oraz Zuzia ze swoją. Śmiejemy się, chociaż myślałam, że już nie umiem szczerze się śmiać. Wieczorem do późna oglądamy filmy. A potem same opowiadamy śmieszne historie. Ona z mamą wyznają zasadę, której nie można w żadnym wypadku złamać – na oddziale nie myślą o chorobie, nie płaczą, ale się śmieją i robią mnóstwo rzeczy, żeby nie myśleć.

.....

## **Nie wiem, kiedy mijają te dwa tygodnie. I znowu jestem w domu. Kładę się, myśląc: to był przyjemny pobyt.**

.....

Nie wiem, kiedy mijają te dwa tygodnie. I znowu jestem w domu. Kładę się, myśląc: to był przyjemny pobyt.

Słońce muska moje policzki. Otwieram oczy. Kolejną noc przeżyłam. Wstaję, robię sobie śniadanie (dużo szybciej i dużo smaczniej). Idę do łazienki, rozbieram się i myślę, że wiele dziewczyn chciałoby mieć taką figurę. Myję się, ubieram i... wychodzę z domu. Dokądkolwiek, nawdychać się świeżego powietrza, nałapać witaminy D... Nacieszyć się życiem, póki jeszcze mogę! Bo warto!





A young boy with glasses is shown from the side, leaning over a concrete ledge and pouring water from a bucket into a larger tub. The scene is lit with a strong red light, creating a dramatic and somewhat somber atmosphere. The boy's face is partially in shadow, and his focus is on the task. The background is dark, with some faint outlines of what might be plants or other structures.

U

W

A

Kochani Rodzice! Bądźcie ostrożni, ale pozwalajcie na samodzielność.  
Z **Andrzejem Sokalszczukiem**, lekarzem SOR w Szpitalu Klinicznym nr 4 w Łodzi,  
rozmawia **Joanna Leszczyńska**

G

A

W

Y

P

A

D

E

K

!

---

## Oko lekarza jest bardziej wyczulone niż rodzica, który po zasięgnięciu porady u dr Google, postanawia obserwować dziecko i czekać na objawy.

---

**W**wakacje młodzi ludzie mają mnóstwo pomysłów na spędzenie wolnego czasu, a nie zawsze myślą o swoim bezpieczeństwie. Dla lekarza, pracującego w oddziale ratunkowym nadchodzi zatem szczególnie pracowity okres?

Tak naprawdę to w każdy piątek, kiedy zaczyna się weekend jest więcej pracy. Ale najwięcej pacjentów mamy, kiedy kończy się rok szkolny i zaczynają wakacje. Stopnie są już wystawione i młody człowiek będąc na luzie potrafi wymyśleć coś wyjątkowego. Podobnie jest pod koniec wakacji i w pierwszych dniach szkoły. Wakacje są w miarę spokojne na naszym oddziale. Bo wtedy sporo młodych ludzi wyjeżdża z Łodzi. Co nie oznacza, że nie mają wówczas ryzykownych pomysłów, jak spędzić wolny czas.

**Czy mógłby pan wymienić - ku przestrodze - najczęstsze wypadki, jakim ulegają dzieci i młodzież?**

Na pierwszym miejscu wymienilibym wypadki podczas skoków na trampolinie. Minionego lata codziennie trafiało do nas dziecko, poszko-

dowane w wyniku takiej zabawy. Najbardziej niebezpieczne są trampoliny przydomowe, które stały się teraz bardzo popularne. Zagrożeniem są sytuacje, kiedy w zabawie bierze udział wiele dzieci. Bo wtedy prześcigają się one w pomysłach, jak można wykorzystać to urządzenie. Skoki i obroty w powietrzu mogą skończyć się tym, że dzieci wpadną na siebie, zderzając się głowami, albo uderzą w metalowe elementy konstrukcji, czy dostaną się między sprężyny, albo wypadną z trampoliny, kiedy rodzice nie zadbają, by siatka była zamknięta. Wypadkom często ulegają również rowerzyści. Rower służy oczywiście do jazdy, ale dzieci, chcąc zaimponować kolegom, chcą zrobić na nim coś niezwykłego. Na przykład zakręć w powietrzu, czy próbują przeskoczyć przez coś wystającego, albo nagle skręcają. Urazy rowerowe są dosyć poważne, bo w grę wchodzi duża prędkość i wystające elementy sprzętu, o które można się uderzyć. Taki wypadek może spowodować urazy czaszkowo-mózgowe, złamania, urazy narządów wewnętrznych i utratę przytomności.



.....

## Warto też uczulić rodziców, by z daleka od rączek dzieci trzymali detergenty w ładnych kolorowych opakowaniach, bo one kuszą, by je przegryźć.

.....

W ciągu wakacji mamy przynajmniej kilkunastu takich pacjentów. Z dziećmi jest jeszcze ten problem, że one stosują się do przepisów, obdarzając innych użytkowników drogi nadmiernym zaufaniem. Wiadomo np., że rowerzysta ma prawo do przejechania przed skręcającym samochodem w prawo. Wiele razy słyszałem od dziecka, że dobrze jechało, tylko pan przed skrzyżowaniem powinien się zatrzymać. To prawda, ale trzeba być jednak ostrożnym, bo nie wszyscy kierowcy stosują się do przepisów. Uważałbym też na miejscu rodziców na modne ostatnio quady. Rodzice myślą, że jak przy domu jest duże podwórko, to dzieci mogą bez ich nadzoru jeździć. Nic bardziej mylnego.

### Przed laty prasa sporo pisała o dzieciach – ofiarach wypadków na wsi podczas pracy w gospodarstwie. Czy dziś nadal często do nich dochodzi?

Jest ich mniej niż kiedyś, bo zmienił się charakter naszego rolnictwa. Po prostu ubyło małohektarowych rolników. I na szczęście rzadziej zdarzają się przypadki, że kosiarka utnie dziecku nogę czy rękę. Nadal jednak 12-letnie dzieci na wsi traktowane są jak dorośli, bo są potrzebni do pracy. A one wymagają wtedy uwagi ze strony dorosłych, bo nie zawsze zdają sobie sprawę z zagrożenia. Skutek jest taki, że czasem włożą palec w maszynę nie tam, gdzie trzeba i dochodzi do nieszczęścia. Na wsiach szczególnie często dochodzi do oparzeń dzieci. M.in. dlate-



go, że dorośli mają zwyczaj zostawiać gorące garnki na podłodze, czy to z parzoną szynką czy ugotowanymi ziemniakami na paszę. Dziecko z ciekawości odkrywa pokrywę, albo siada na garnku. Nieraz wpada do niego. Warto też uczulić rodziców, by z daleka od rączek dzieci trzymali detergenty w ładnych kolorowych opakowaniach, bo one kuszą, by je przegryźć. „Kret” – sztandarowy środek do czyszczenia rur nadal wyrządza szkody.

### A wydawałoby się, że ta głośna w całym kraju historia chłopca, który wziął „Kreta” z półki w sklepie i trochę wypił, skutecznie odstra- szy rodziców...

Niestety, tak się nie stało. Chciałbym jeszcze wspomnieć o pladze wypadków z udziałem kilkumiesięcznych dzieci, które spadają z łóżek, czy tapczanów. Rodzice się tłumaczą, że odwrócili się na moment po pieluchę, a dziecko, które dotąd nie było tak ruchliwe, nagle spada. Nie ma dnia, by nie trafiło do nas dwoje czy troje dzieci po takim zdarzeniu. Skutki mogą być

.....

### Możemy pomyśleć o tym, by w zasięgu rączek dzieci nie było baterii, czy magnesów. Jeżeli dziecko je połknie, może dojść do perforacji przewodu pokarmowego.

.....

poważne. Kiedy dziecko spadnie z 20, czy 30 cm wysokości może dojść do urazu czaszkowo-mózgowego z pęknięciem czaszki włęcznie i krwinkami. Już od czwartego miesiąca życia dzieci zaczynają być bardzo aktywne. Najgorszy





.....

# Do 10. roku życia dzieci w ogóle nie myślą o zagrożeniu

.....

jest okres, kiedy maluch ma około pół roku i nagle zaskoczy rodzica. Pamiętajmy, że dziecko ma ciężką głowę i spada właśnie na nią. Po takim upadku lekarz musi zbadać dziecko. Oko lekarza jest bardziej wyczułone niż rodzica, który po zasięgnięciu porady u dr Google, postanawia obserwować dziecko i czekać na objawy. Jedna z matek czekała, a następnego dnia pojawił się guz i przestraszona przyjechała do nas. U dziecka doszło do dużego pęknięcia kości czaszki, ale nie było na szczęście objawów neurologicznych. Ryzykowne mogą się okazać też chodaczki, które są dla rodziców namiastką chodzenia dziecka wcześniej niż normalnie. Taki chodaczek ma to do siebie, że jak dojdzie z dzieckiem do schodów to potem jedzie z nim na dół. Jeżeli już rodzice kupią ten sprzęt, który nawiasem mówiąc nie przyspiesza rozwoju dziecka, to niech przynajmniej pozamykają wszystkie drzwi, by dziecko nie miało dostępu do schodów.

## **Czy rodzice umieją udzielić pierwszej pomocy swoim dzieciom?**

Niestety, nie, a przecież pierwsze minuty są najważniejsze. Najpierw wzywają karetkę, biegną do przychodni lub szukają pomocy w internecie. Przy poparzeniach zanika dawny babciny zwyczaj, by schłodzić poparzone miejsce wodą lub posmarować białkiem od jajek. A to przecież lepsze od maści, po jaką pędzą rodzice do apteki. Z kolei przy złamaniach największym błędem jest stosowanie bandaży elastycznego. Często tak mocno się go ściąga, że zostaje zamknięty odpływ krwi z kończyny i dochodzi do niedokrwienia. Unieruchomienie przy urazie, np. przez przywiązanie deszczutki do nogi, to podstawowa rzecz, ale najczęściej słyszymy od rodziców, że tak się śpieszyli do szpitala, że nie zdążyli tego zrobić. Inny błąd to zaopatrywanie ran watą.

## **Nie na wszystkie wypadki dzieci ich opiekunowie mają wpływ. Za przykład podam zasłyszaną historię z życia – dziecko poślknęło figurkę św. Antoniego...**

Z kolei do nas trafiła 14 letnia dziewczynka, której wpadła do gardła szczoteczka do zębów. Poślizgnęła jej się noga, kiedy myła w wannie zębami. Złapała się kranu i wtedy szczoteczka znalazła się w gardle. To prawda, że nie ustrzeżemy się wszystkiego. Jednak możemy pomyśleć o tym, by w zasięgu rączek dzieci nie było baterii, czy magnesów. Jeżeli dziecko je połknie, może dojść do perforacji przewodu pokarmowego. Małego dziecka nie powinno się spuszczać z oka. Przedwczoraj mieliśmy przypadek, że dziecko, biegnąc do mamy przez podwórko, uderzyło się w głowę o ostry kant metalowego stołu – piły. Z krwakiem śródczaszkowym trafiło na neurochirurgię.

## **Nie sposób jednak tak wychowywać dziecko, by ono cały czas trzymało się matczynej spódnicy. Nie można go pozbawić prawa do samodzielności, bo ono musi nabrać doświadczenia, żeby nie popełnić drugi raz błędu. Gdzie, pana zdaniem przebiega granica między uzasadnioną ostrożnością, a pozwoleniem dziecku na bycie samodzielnym?**

Dla mnie tą granicą jest wiek dziecka – to 14-15 rok życia. Zbyt często rodzice uważają 12-letnie dziecko za dorosłe i na wiele mu pozwalają. Do 10. roku życia dzieci w ogóle nie myślą o jakimkolwiek zagrożeniu.





# KSIĘŻNICZKA JAGIENKA W PARYŻU

## **Relacja mamy Jagienki**

31 marca w Teatrze Arlekin świętowaliśmy osiemnaste urodziny Fundacji Gajusz. Nie zabrakło podziękowań, przemówień, wzruszeń i owacji. Uroczystość prowadził dwudziestoletni Gajusz Kwiatkowski i moja Jagienka. Na pożegnanie na scenie pojawiła się pani Tisa

Po chwili płakałam jak dziecko. Zapaliło się światło, a mnie trudno było powstrzymać łzy. Poczułam płynącą zewsząd moc i siłę. Dwa dni później lecieliśmy samolotem na konsultacje do Paryża. W organizacji wyjazdu bardzo pomogła Fundacja Gajusz.

PO PIERWSZYCH ROZMOWACH WIEDZIELIŚMY, ŻE NIE JESTEŚMY SAMI,  
TUTAJ, W PARYŻU, MAMY WYMARZONĄ OPIEKĘ I WSPARCIE.

Żawrocka-Kwiatkowska, która nawiązując do swoich przeżyć sprzed dziewiętnastu lat, poprosiła o wsparcie modlitewne dla obecnej na sali matki, która jest w podobnej sytuacji. Serce zabiło mi mocniej. Nie mogłam przewidzieć, że tego, czy jakiegokolwiek innego wieczoru padnie tak piękne i osobiste wyznanie.

W Paryżu wylądowaliśmy późnym wieczorem, padał deszcz. Pan Jan Bialecki – wolontariusz fundacji – czekał na nas na dworcu autobusowym. Po krótkim powitaniu pomógł spakować bagaże i zawiózł nas samochodem do przyszpitalnego „Domu Rodzin”. W drodze pokazywał Jagience atrakcje miasta, w tym





pięknie oświetloną wieżę. Po zakwaterowaniu zabrał nas do swojego domu na pyszną, ciepłą kolację. Na deser truskawki – uczta dla Jagienki. Atmosfera tak gościnna i serdeczna, że aż trudno uwierzyć, że znamy się zaledwie od godziny. Po pierwszych rozmowach wiedzieliśmy, że nie jesteśmy sami, tutaj, w Paryżu, mamy wymarzoną opiekę i wsparcie.

~~~~~

O TO, BY PARYŻ  
NIE KOJARZYŁ  
NAM SIĘ TYLKO  
Z BADANIAM I  
NIEPOKOJEM,  
ZADBALI  
NASI POLSCY  
WOLONTARIUSZE.

~~~~~

Cały kolejny dzień, aż do wieczora, Jan spędził z nami na intensywnych konsultacjach, w gabinetach lekarskich i szpitalnych korytarzach. Z zaangażowaniem tłumaczył, wyjaśniał, prowadził na badania. Tematy były trudne, specjalistyczne, a dzień bardzo męczący. Zorganizował także pomoc wolontariuszy, swoich przyjaciół, na następne dni. I słusznie, bo okazało się, że lekarze mają wobec nas dalsze plany. I tak kolejny medyczny dzień, aż w dwóch szpitalach, spędziliśmy z Wojtkiem Włodarczykiem, który zajął się nami równie serdecznie. Wspólnie spędziliśmy wiele godzin, potem musiał pójść do pracy, dlatego sprawnie przekazał wiadomości Dorocie Zawadzie, która towarzyszyła nam przy końcowych formalnościach

i rozmowach z lekarzami. Dorota z własnej inicjatywy poświęciła kolejny dzień na wizyty w urzędach, by znaleźć remedium na jesienną hospitalizację. Pomoc Jana przez cały pobyt była na wyciągnięcie ręki.

O to, by Paryż nie kojarzył nam się tylko z badaniami i niepokojem, zadbali nasi polscy wo-

lontariusze. Marta Żęcin, jej przyjaciele i znajomi wraz z panią Gabrysią Halakiewicz zorganizowali (w ciągu zaledwie kilku dni!) jeden z najpiękniejszych dni w życiu naszej Cóрки – wycieczkę do Disneylandu. Radości nie było końca! Spotkanie (udokumentowane autografami!) z "najprawdziwymi w świecie" księżniczkami, parada postaci disneyowskich i nasz bieg za ukochanym

Kopciuszkiem w karocy, labirynt Alicji w Krainie Czarów, w którym Jagienka zapomniała, że bieganie bywa męczące, zwiedzanie pięknego zamku z witrażami, karuzele, rejs statkiem Robinsona Crusoe, przejażdżka kolejką górską, podróż gondolą w świecie Piotrusia Pana... Został nam podarowany dzień, w którym łezka szczęścia nieraz zakreśliła się w oku, plany i cho-

PO KILKUGODZINNEJ PODRÓŻY POCIĄG ZATRZYMAŁ SIĘ W KOLONII. OBOK NASZEGO WAGONU ZOBACZYLIŚMY MĘŻCZYZNĘ KTÓRY WYCIĄGNĄŁ OGROMNĄ MYSZKĘ MIKI W STRONĘ JAGIENKI.



„PANI DZIECKO NIE JEST SKAZANE NA ŚMIERĆ, MAMY JUŻ PLAN LECZENIA, CHCEMY, ŻEBY JESIENIĄ JAGIENKA PRZYJECHAŁA NA PÓŁ ROKU”. TAKIE SŁOWA POZOSTAJĄ W PAMIĘCI NA ZAWSZE.

roba nie miały żadnego znaczenia. Rozanielenie i podeksycytowanie na twarzy dziecka i jego refleksyjne wyznanie: "Chciałabym, żeby dzisiaj zatrzymał się czas".

Zbliżał się czas powrotu. Mieliliśmy straszny dylemat, jak wrócić, ponieważ Jagienka zle zniosła podróż w pierwszą stronę. Po starcie zaczęła mieć problemy z oddechem i trudno sobie wyobrazić sytuację, w której nie mielibyśmy tlenu zorganizowanego przez dr Stolarską. Zdecydowaliśmy się wracać pociągiem. Jan błyskawicznie znalazł optymalne rozwiązanie – podróż z przesiadką w Kolonii. W Kolonii bilet można było wykupić tylko na miejscu, dlatego nasz wspaniały opiekun skontaktował się ze swoją rodziną mieszkającą w Niemczech z prośbą o pomoc. Jan zajął się przenoszeniem bagaży, transportem na dworzec. Jego żona Anna odprowadziła nas do samego pociągu. Po kilkugodzinnej podróży pociąg zatrzymał się w Kolonii. Obok naszego wagonu zobaczyliśmy mężczyznę który wyciągnął ogromną Myszkę

Miki w stronę Jagienki. To Jaromir Jankowski – kuzyn Jana. Miał dla nas 2 godziny – tyle, ile trwał czas oczekiwania na nasz pociąg. Zabrał nas prosto z dworca na plac z fantastyczną gotycką katedrą. W czasie spaceru miał dla nas niesamowitą niespodziankę. Zostaliśmy ugoszczeni piknikowym koszem wypełnionym po brzegi ciepłym jedzeniem, gorącą herbatą, przekąskami i owocami. To zdumiewające... Jest późny wieczór, dworzec w obcym mieście i nieznajomy człowiek z bezmierną dozą sympatii (do Jagienki, do nas) i wspaniałości. I wiecie, co jest najciekawsze – coś takiego zrobił po raz pierwszy w życiu, a na jego twarzy malowała się autentyczna radość.

Wszystko, czego doświadczyliśmy w Paryżu, było wspaniałe. Jednak najważniejsze było to, co po raz pierwszy usłyszałam z ust francuskich ortopedów: „pani dziecko nie jest skazane na śmierć, mamy już plan leczenia, chcemy, żeby jesienią Jagienka przyjechała na pół roku”. Takie słowa pozostają w pamięci na zawsze. Nie-

dowierzenie i radość, strach przed odzyskaniem nadziei, by po kolejnych badaniach ktoś znów jej nie odebrał, szczęście i wdzięczność do Boga, do świata. Mnóstwo pytań, by przekonać się, że obawy mają mniejsze znaczenie niż ufność.

Paryż – dla mnie już na zawsze miasto, w którym odnalazłam nadzieję. Nadzieję na życie mojego dziecka. Jednak to, czego doświadczyłam, przyniosło też ogromną wiarę w świat, człowieka, dobro. Zapoczątkowane na 18-leciu Fundacji wsparcie i moc płynąca od obecnych na nim Wspaniałych Ludzi, miało swoją kontynuację w mieście, w którym „bezimienne” osoby mają swoje szlachetne oblicza.

**P.S.:**

Bardzo dziękuję wszystkim Osobom, które dzwoniły, dopytywały i martwiły się o nasz pobyt. Szczególne podziękowania dla **dr Małgorzaty Stolarskiej** za pomoc lekarską i formalną przed wyjazdem oraz wsparcie telefoniczne w Paryżu, **Madzi Kil-**

**jańskiej-Wróbel i Jej Męża** za opiekę nad naszym kotkiem, **Cezarego Piotrowskiego** za wielkie serce, obecność i wsparcie, **Agaty Grabowicz, Żanety Drużyńskiej** oraz **Marty Żęcin** za opiekę nad Jagienką przed wyjazdem i czas przeznaczony na sprawy organizacyjne konsultacji, **Pani Tisy Żawrockiej-Kwi-**

**atkowskiej** za to, że nieustannie wychodzi naprzeciw trudnościom, które spotykamy, za wspaniałą organizację wyjazdu i za sfinansowanie lekcji języka francuskiego dla mnie i Jagienki przed planowanym leczeniem.





Kancelaria

**Fortak&Karasiński**

.....  
[fandk.com.pl](http://fandk.com.pl)



Kancelaria Prorodzinna

**Legal Group**

.....  
[legallgroup.pl](http://legallgroup.pl)



Centrum Medyczne

**Szpital Świętej Rodziny**

.....  
[swietarodzina.com.pl](http://swietarodzina.com.pl)



Blog Dekoratorski

**ROOMOR**

.....  
[roomor.blogspot.com](http://roomor.blogspot.com)

Kiedyś wydawało nam się, że chore dzieci i fundacja mają prawa. Dziś wiemy, że w sprawach trudnych najbardziej potrzebujemy PRAWNIKÓW, bo przepisy nie zawsze są jasne, często się zmieniają, bywa, że są przeciwko najsłabszym.

Dlatego dziękujemy kancelarii Fortak&Karasiński za nieodpłatną pomoc prawną.

Łódź, ul. Gdańska 77a/3  
tel.: 42 676 90 20  
e-mail: [biuro@fandk.com.pl](mailto:biuro@fandk.com.pl)

Agnieszka Piwek jest radcą prawnym, który wspiera naszą fundację. Jest profesjonalistką, ale przede wszystkim dobrą, wrażliwą osobą. Pomaga nam, ponieważ wie jak trudno jest poradzić z prawem, które nie zawsze chroni, nie wszystko porządkuje. Dzięki niej fundacja Gajusz wraca w pełnoletniość bezpiecznie. Dziękujemy!!

Łódź, ul. Piotrkowska 211  
tel.: 42 636 53 99  
e-mail: [office@legallgroup.pl](mailto:office@legallgroup.pl)

Centrum Medyczne Szpital Świętej Rodziny to nowoczesne, wielospecjalistyczne centrum medyczne. Zapewnia swoim pacjentom łatwą dostępność do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, lekarzy specjalistów i szerokiej bazy diagnostycznej, możliwość wcześniejszej rezerwacji i planowania wizyt oraz dogodny dojazd w centrum miasta.

Najwyższa jakość świadczonych usług, bezpłatne świadczenia w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Dziękujemy za nieodpłatne badania z zakresu medycyny pracy dla naszych wolontariuszy.

Roomor to blog dekoratorski. To dzięki jego autorkom Pałac jest taki piękny. Polecamy właśnie tę dziewczynę, czyli Dagmarę i Olę, ponieważ:

- Design dla dzieci to ich pasja!
- Podchodzą do każdego projektu indywidualnie. Chętnie podzielą się z Tobą swoimi pomysłami :)
- Lubią wyzwania!
- Robią fajne zdjęcia :)
- A przede wszystkim zwracają uwagę na potrzeby małych lokatorów i możliwości ich rodziców!

Dagmara Fajks  
+48 501 340 714





### Dziękujemy firmom:

#### MikestarStudio

--- [mikestarstudio.pl](http://mikestarstudio.pl) ---

za realizację i montaż filmów z 18. urodzin Fundacji Gajusz i konferencji prasowej.

#### Fitness Fun

--- [fitness-fun.pl](http://fitness-fun.pl) ---

za lekcje pływania.

#### Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa w Nowym Jorku

--- [psfcu.com](http://psfcu.com) ---

za piękną akcję, która zapewni leki i środki opatrunkowe dla pacjentów hospicjum.

#### Monnari

--- [monnari.com.pl](http://monnari.com.pl) ---

za świąteczną akcję sprzedaży toreb.

#### Fundacja PwC

--- [pwc.pl](http://pwc.pl) ---

za finansowe wsparcie projektu dla rodzeństw.

#### Organizatorom CinEast

Festival du Film d'Euro-  
pe Centrale et Orientale  
au Luxembourg

--- [cinecast.lu](http://cinecast.lu) ---

za sfinansowanie zakupu  
odkazacza powietrza.

#### PwC

--- [pwc.pl](http://pwc.pl) ---

za przeprowadzenie niezwykle  
ważnego szkolenia dla biur  
księgowych z woj. łódzkiego.

#### Agencja Walk

oraz Sony

--- [walk.pl](http://walk.pl) ---

--- [sony.pl](http://sony.pl) ---

za podarowanie dziesięciu tabletek  
dla naszych podopiecznych.

#### Przedszkole Publiczne Samorządowe w Luszczanowicach

za coroczny Jarmark  
Świąteczny, za ogromne serce,  
za zaangażowanie i uczenie  
najmłodszych, że Dobro powraca.

#### Getin Bank

--- [getinbank.pl](http://getinbank.pl) ---

za wsparcie finansowe w ramach  
akcji „Getin Bank Dzieciom”.

#### LIPH

--- [izba.lodz.pl](http://izba.lodz.pl) ---

za odpowiadanie na nasze potrzeby  
o każdej porze dnia i nocy.

#### Komplet Polska

--- [komplet.pl](http://komplet.pl) ---

za przekazanie darowizny, która była  
dla nas OGROMNĄ niespodzianką.

#### Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Samuela Lindego

--- [linde.waw.pl](http://linde.waw.pl) ---

za zbiórkę funduszy na  
żywienie pozajelitowe dla  
naszej małej Weroniki.

#### Indesit

--- [indesit.pl](http://indesit.pl) ---

wszystkim pracownikom za  
podarowanie chodzika dla  
Kubusia. Teraz każdy kolejny  
krok jest łatwiejszy.

#### Kancelaria Prawna Magnusson

--- [magnussonlaw.com](http://magnussonlaw.com) ---

za coroczne wsparcie finansowe.

#### Szkoła Europejska

--- [szkolaeuropejska.pl](http://szkolaeuropejska.pl) ---

za coroczną zbiórkę, dzięki  
której nasza codzienność  
staje się łatwiejsza.

#### TME

--- [tme.eu/pl](http://tme.eu/pl) ---

za niespodziewaną darowiznę,  
która dodała nam energii  
do dalszego działania.

#### Inter Bankiet

--- [interbankiet.pl](http://interbankiet.pl) ---

za błyskawiczną reakcję na każdy  
nasz telefon oraz za mnóstwo  
pysznych dań całkiem za darmo :-)

#### Vera Sport

--- [verasport.pl](http://verasport.pl) ---

za darowiznę, za którą kupimy  
leki dla naszych podopiecznych.

#### Baby Zdrój

--- [babyzdroj.pl](http://babyzdroj.pl) ---

za podarowanie wielu litrów  
cudownej wody, dzięki której żadne  
dziecko nie będzie spragnione.

#### Beauty Sport

--- [beautysport.pl](http://beautysport.pl) ---

za organizację i sfinansowanie  
I Charytatywnego Biegu Fundacji  
Gajusz im. Julii Gajzler.

#### Centrum Medyczne Świętej Rodziny

--- [swietarodzina.com.pl](http://swietarodzina.com.pl) ---

za nieodpłatne badania  
z zakresu medycyny pracy dla  
naszych wolontariuszy.

#### Kuleczyk Fundation

--- [kuleczykfundation.org.pl](http://kuleczykfundation.org.pl) ---

za pomoc finansową w zakupie  
niezbędnych leków do hospicjum  
i pamięć o rodzeństwach.

#### Łódzka Orkiestra Filmowa

--- [mmimpresario.eu](http://mmimpresario.eu) ---

za pomysł i zorganizowanie  
Charytatywnego Koncertu  
Noworocznego w Katedrze Łódzkiej.

#### Technologie Galwaniczne

--- [tegal.pl](http://tegal.pl) ---

wszystkim pracownikom za  
coroczne wsparcie finansowe,  
tak dla nas ważne.

#### Simba Toys Polska

--- [simba.com.pl](http://simba.com.pl) ---

za stałe wsparcie.



.....  
**ICHEM**  
Ośrodek Badawczo-Produkcyjny  
Politechniki Łódzkiej

--- [ichem.com.pl](http://ichem.com.pl) ---

za finansowe wsparcie projektu dla rodzeństw, stałą obecność, wrażliwość na potrzeby dzieci i szybkie reagowanie.

.....  
**Delia**

--- [delia.pl](http://delia.pl) ---

za cykliczną pomoc finansową. Za to, że dzwoniąc do Delia na każdą naszą prośbę zawsze słyszymy jedną odpowiedź: „Oczywiście, to nie problem – pomożemy” — Kochamy Was.

.....  
**Reforma**  
Siłownia dla Pań

--- [silowniareforma.pl](http://silowniareforma.pl) ---

za umożliwienie regeneracji sił naszym wolontariuszkom.

.....  
**Studenckie  
Koło Naukowe  
Progress,  
SKN FEIM,  
skn designer,  
Centrum Nauk  
Informatycznych  
Wydziału Fizyki  
i Informatyki  
Stosowanej UL,  
Studenckie Koło  
Naukowe Chemików  
Uniwersytetu Łódzkiego,  
Koło Naukowe  
Zarządzania Produkcją  
i Konsultingu,  
Iga Berner  
i Agata Krogulska**

za zbiorczą rzecz mieszkańców Pałacu.

.....  
**Jeronimo Martins Polska**

--- [biedronka.pl](http://biedronka.pl) ---

za rzeczowe wsparcie naszych działań.

.....  
**Fundacja  
Nasza Przyszłość**

--- [fnp.pl](http://fnp.pl) ---

za okazane serce, wielkanocne prezenty dla naszych podopiecznych i za kolejne planowane działania.

.....  
**Sky Droner**

--- [skydroner.pl](http://skydroner.pl) ---

za realizację świątecznej pocztówki dla naszych Przyjaciół.

.....  
**CSW Oskar**

--- [wydawnictwooskar.pl](http://wydawnictwooskar.pl) ---

za książki dla naszych podopiecznych.

.....  
**Restauracja Lavash**

--- [lavash.pl](http://lavash.pl) ---

za pomoc w organizacji 18. urodzin naszej podopiecznej.

.....  
**Amcor Tobacco**

--- [amcor.com](http://amcor.com) ---

za zorganizowanie spotkania dla Rodzeństw naszych podopiecznych.

.....  
**Gralnia - Gry bez prądu**

--- [gralnia.org](http://gralnia.org) ---

za zorganizowanie sobotniego wypoczynku dla Rodzeństw.

.....  
**Hafitna Textil Group**

--- [haftina.pl](http://haftina.pl) ---

za finansowe wsparcie pokazu mody z okazji 18. urodzin Fundacji Gajusz.

.....  
**Dzikie Wino**  
Centrum  
Konferencyjno-Wypoczynkowe

--- [dzikiewino.com.pl](http://dzikiewino.com.pl) ---

za ciepłe przyjęcie naszych dzieciaków w swoich pięknych progach i jak zawsze perfekcyjnie przygotowany pobyt.

.....  
**Naturioska  
Beauty Institute**

--- [nsbeauty.pl](http://nsbeauty.pl) ---

za to, że daliście komfort i relaks mamie, która walczy nie tylko z chorobą nowotworową dziecka, ale i swoją.

.....  
**Red is Bad**

--- [redisbad.pl](http://redisbad.pl) ---

za wsparcie pokazu mody z okazji 18. urodzin Fundacji Gajusz i spełnianie marzeń naszych podopiecznych.

.....  
**Szyjemy Sukienki,  
Monnari, Sly, Nor-Bi**

--- [szyjemysukienki.pl](http://szyjemysukienki.pl) ---

--- [monnari.com.pl](http://monnari.com.pl) ---

--- [sly.pl](http://sly.pl) ---

--- [fb.com/Norbi.Exclusive](http://fb.com/Norbi.Exclusive) ---

za przekazanie sukienek na pokaz mody z okazji 18. urodziny Fundacji Gajusz.

.....  
**Zespół Szkół  
Społecznych STO**

--- [sto.lodz.pl](http://sto.lodz.pl) ---

za wrażliwość na nasze potrzeby i chęć pomocy.

.....  
**JMS, BUT-S**

--- [but-s.pl](http://but-s.pl) ---

za przekazanie obuwia na pokaz mody z okazji 18. urodzin Fundacji Gajusz.

.....  
**Leanhill**

--- [leanhill.com](http://leanhill.com) ---

za finansowe wsparcie projektu dla Rodzeństw.

.....  
**INWEMER SYSTEM**

--- [inwemer.pl](http://inwemer.pl) ---

za finansowe wsparcie projektu dla Rodzeństw.

.....  
**Jankes**

--- [jankesmoda.pl](http://jankesmoda.pl) ---

za przekazanie garniturku na pokaz mody z okazji 18. urodzin Fundacji Gajusz.

.....  
**Ferrax**

za rajstopy na pokaz mody z okazji 18. urodzin Fundacji Gajusz.

.....  
**Cornette**

--- [cornette.pl](http://cornette.pl) ---

za piżamy dla pacjentów onkologicznych.

.....  
**Łódzki Klub Offroadowy  
i OSP Jędrzejów**

za prezenty dla pacjentów onkologicznych oraz organizację Mikołajków.

.....  
**PWSTvFIT**

--- [filmschool.lodz.pl](http://filmschool.lodz.pl) ---

za przedstawienie na oddziale.

.....  
**Fundacja ING**

--- [ingbank.pl](http://ingbank.pl) ---

za sfinansowanie realizacji filmowej na oddziale onkologicznym.



*oraz*

*osobom prywatnym:*

.....  
**Joannie i Jackowi  
Chmielom**

za zorganizowanie  
I Charytatywnego Biegu im. Julii  
Gajzler dla Fundacji Gajusz.

.....  
**Mariannie  
i Marcinowi Ciąco**

za podzielenie się szczęściem  
na nowej drodze życia :-)

.....  
**Sebastianowi  
Ruszkowskiemu**

za comiesięczne wsparcie finansowe,  
mnóstwo dobra płynącego prosto  
z wielkiego serca i niezastąpiony fotel  
do karmienia naszych maluszków.

.....  
**Renacie i Jackowi  
Drogoszom**

za sfinansowanie łóżeczka dla  
naszego Kubusia. Teraz Kubuś  
śpi jak prawdziwy książę :-)

.....  
**Piotrowi  
Piątkowskiemu**

za pomysł i serce włożone  
w organizację charytatywnego  
koncertu dla Gajusza.

.....  
**Weronice Nowak**

za mnóstwo pozytywnej  
energii włożonej  
w zbiórkę funduszy na pomoc  
dla najmniejszych okruszków.

.....  
**Wolontariuszom PZU**

za organizację spotkania  
gwiazdkowego dla rodzeństw.

.....  
**Elżbiecie Żórawskiej,  
Lukaszowi  
Koprowskiemu  
i Piotrowi  
Wyszogrodzkiemu  
(PwC)**

za stałe wsparcie nie tylko duchowe.

.....  
**Wolontariuszom  
DB Schenker**

za współorganizację Gwiazdki  
na oddziale onkohematologii.

.....  
**Urszuli Miśko**

--- *whishbear.com* ---

za podarowanie najlepszych  
szumiących misiów, dzięki którym  
każdy maluszek czuje się jak  
w bezpiecznym brzuchu mamy.

.....  
**Bartkowi Grzankowi  
(głtara, wokal  
i bezbłędna konferansjerka!)  
Marcinowi Ritterowi  
(kontrabas)  
Jackowi Fimiakowi  
(przeszkadzajki)**

za świąteczne, pełne mocy, energii  
i najprawdziwszej magii kolędowanie  
na oddziałach onkologicznych.

.....  
**Anece Jurewicz**

--- *anetajurewicz.pl* ---

za przeprowadzenie szkolenia  
dla wolontariuszy „Zostań  
świadomym właścicielem  
swoich zasobów”.

.....  
**Irminie Nastarowicz**

za to, że zawsze jest na „tak”  
i ma dla naszych dzieci  
zawsze otwarte drzwi  
i serce, nawet na urlopie.

.....  
**Marcie Żęcin  
i Przyjaciolom**

za spełnienie marzenia Jagienki  
o spotkaniu na szczycie  
z prawdziwymi Księżniczkami  
w Eurodisneylandzie.

.....  
**Malgosi Wojdal  
(Lilla House)**

--- *lillahouse.pl* ---

za przygotowanie choreografii  
pokazu z okazji 18. urodzin Fundacji  
oraz wzmocnienie poczucia  
wartości naszych dzieci.

.....  
**Tomaszowi  
Pochopniowi**

za uczesanie naszych modelek  
i modela na pokaz z okazji  
18. urodzin Fundacji.

.....  
**Andrzejowi  
Małolepszemu**

za meble dla oddziału  
onkologicznego.

.....  
**Krystynie Gomulskiej  
z cukierni „Keksik”**

za torty urodzinowe dla dzieci  
z oddziałów onkologicznych.

.....  
**Robertowi  
Hasiurze**

za natychmiastową, bezpłatną  
pomoc medyczną Ludmile Kostyck.

.....  
**Zawodnikom  
Łódzkiego Klubu  
Futbolu Stołowego**

za zorganizowanie spotkanie dla  
Rodzeństw naszych podopiecznych.

.....  
**Wolontariuszom**

za realizację projektu dla rodzeństw  
dzieci chorych, codzienne  
towarzystwo małym mieszkańcom  
Pałacu i hospicjum domowego,  
warsztaty plastyczne i fotograficzne  
na oddziałach onkohematologii,  
działania fundraisingowe oraz  
każdą pracę, która sprawia, że  
działania Fundacji są łatwiejsze.

.....  
**Karolinie i Wojciechowi**

za pieniądze na całą kuchnię  
mleczną dla Tuli Luli.

.....  
**Ś.P. Alinie**

za kolejną darowiznę finansową  
dla naszych pacjentów.

Dziękujemy naszym Drogim Darczyńcom,  
 tym znanym i tym anonimowym.  
 To co ważne dla nieuleczalnie chorych Dzieci  
 dzieje się codziennie, dlatego każda, nawet  
 najmniejsza wpłata jest na wagę życia.  
 Serdecznie dziękujemy Wam za wsparcie.  
**TO DZIĘKI WAM NASZE DZIECI SĄ BEZPIECZNE.**  
 Są różne rodzaje pomocy.

Ta jest bezcenna!



Zajrzyj na:

[gajusz.org.pl/dla-pomagajacych/nasi-darczyncy/](http://gajusz.org.pl/dla-pomagajacych/nasi-darczyncy/)

Poznaj naszych Darczyńców  
 i zostań jednym z nich!



**DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ODBIORCY/NADAWCY**

Nr rachunku odbiorcy	80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Odbiorca:	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Kwota:	
Zleceniodawca:	
Tytułem:	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/04/16

Oplata: \_\_\_\_\_

stempel  
dzienny

**odcinek dla banku / poczty**

nazwa odbiorcy	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
nazwa odbiorcy cd.	
nr rachunku odbiorcy	80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
W P * waluta P L N	kwota
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy cd.	
tytułem	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/04/16
tytułem cd.	

Oplata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy



## FUNDACJA GAJUSZ

działa od 20 lutego 1998 roku.

Posiadamy Certyfikat ISO 9001:2008 w zakresie pediatrycznej opieki paliatywnej. Naszym celem jest wszechstronna pomoc przewlekłe i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. A nasza droga wygląda póki co tak:

2100 000 km przejechanych do małych pacjentów; 843 redbulle, żeby dojechać nad ranem bezpiecznie do pacjentów; 930 000 km zrefundowanych rodzicom wożącym swoje dzieci do i ze szpitala; 150 pracujących wolontariuszy (2013); 720 opatrunków z nano srebrem dla Patryka; około 100 spełnionych marzeń;

256 dzieci w hospicjum domowym; ponad 10 000 porad psychologicznych na oddziałach onkologicznych; 250 pacjentów w hospicjum; 9000 godzin muzykoterapii; 2980 nocnych dyżurów; 1 lot helikopterem

# JAK MOŻESZ NAM POMÓC?

NUMER NASZEGO KONTA: BANK PEKAO 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028



## ZOSTAŃ FIRMA DOBRA

+48 697 789 924

Zaangażuj swoją firmę w pomoc chorym dzieciom. Czekają na Ciebie specjalny Certyfikat, z którym na pewno będzie Ci łatwiej o pozytywny PR swojej firmy.



## ZAPROŚ NAS NA ŚLUB

+48 (722) 003 003  
(42) 631 00 41

Zakochane Pary, poproście swoich ślubnych gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji.



## ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym podopiecznym coś bardzo bardzo cennego – Twój czas.



## ZRÓB PRZELEW ONLINE

[www.gajusz.org](http://www.gajusz.org)

Zajrzyj na stronę (zakładka dla pomagających > pomóż teraz) i przekaż dowolną kwotę.



## ALLEGRO

Nick: Hospicjum\_Dzieci

Dołącz do grona AlleAniołów! Znajdź wśród naszych aukcji coś dla siebie lub podaruj coś na sprzedaż.



GAJUSZ  
FUNDACJA